Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 138 (1408
ROK V.

SOBOTA

ŁÓDŹ 20-V-50 A

Bracia klasowi w całym świecie

— to przodująca siła zwycięskiego frontu pokoju

KW ŚFZZ rozpoczął obrady w Budapeszcie

LOUIS SAILLANT

W piątek odbyło się w Budapeszcie uroczyste otwarcie sesji Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych. Obrady zagaił przewodniczący ŚFZZ di Vittorio, który powitał serdecznie członków Komitetu i przybyłych na sesję obserwatorów.

Sekretarz generalny ŚFZZ Louis Saillant, składając sprawozdanie z działalności ŚFZZ za okres od ostatniego kongresu w Mediolanie, podkreślił, że **kongres ten był dalszym etapem na drodze do umocnienia Światowej Federacji Związków Zawodowych**, a równocześnie całkowitym udaremnieniem intryg skierowanych przeciw ŚFZZ. Mimo tych intryg **Światowa Federacja Związków Zawodowych wzmocniła się**, związana jest ona bowiem ściśle z codziennym życiem mas pracujących. Podczas, gdy w 1945 roku ŚFZZ liczyła 64 miliony członków, a w okresie 2 kongresu mediolańskiego — 71 milionów, **to dzisiaj skupia ona 78,3 miliona członków.** Wzrasta też nieustannie znaczenie moralno - polityczne ŚFZZ.

Z kolei Louis Saillant mówił o akcji Światowej Federacji Związków Zawodowych **przeciwko imperialistycznym przygotowaniom do nowej agresji i w obronie pokoju.** Przesłał on gorące pozdrowienia robotnikom portowym i metalowcom Australii, Nowej Zelandii i krajów Europy Zachodniej, którzy podjęli czynną walkę, by obrócić w niwecz plany imperialistów anglo - amerykańskich.

Mówca podkreślił dalej wielkie znaczenie wszechazjatyckiej konferencji związkowej, zwołanej pod egidą ŚFZZ. Konferencja ta umocniła pozycje klasy robotniczej w Azji i przyczyniła się do tego, że **ŚFZZ może nazywać się słusznie organizacją światową.**

Sekretarz generalny ŚFZZ zakończył swe przemówienie **wezwaniem do jak najczynniejszej walki o jedność ruchu związkowego i o pokój.**

Sesja Komitetu Wykonawczego trwać będzie do 25 bm. Uczestnicy sesji wezmą udział w olbrzymim wiecu przed gmachem parlamentu.

Wybory nowych Prezydiów R. N.

zapoczątkowują realizację ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej

23 bm. odbędzie się w Warszawie uroczysta plenarna sesja Stołecznej Rady Narodowej, której głównym punktem obrad będzie wybór nowego Prezydium SRN.

Jeszcze w ciągu maja br. odbędą się **plenarne sesje wszystkich wojewódzkich Rad Narodowych**, a następnie powiatowych, miejskich i gminnych Rad Narodowych, na których **zostaną wybrane nowe Prezydia Rad.**

Wybory Prezydiów Rad Narodowych będą **pierwszym etapem realizacji ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej**, stanowiącej głęboką reformę struktury ustrojowej państwa, pogłębiającej historyczny proces przeobrażeń, zapoczątkowanych przed 5 laty, zdobyciem przez masy pracujące władzy ludowej.

W sesjach wyborczych Rad Narodowych poza 100-tysięczną rzeszą członków Rad, będą miały udostępniony udział szerokie masy ludności pracującej miast i wsi.

Po konferencji londyńskiej

Cyniczne decyzje Achesona i s-ki

natrafią na stanowczy opór miłujących pokój Niemców

Jak donosi dziennik „Neues Deutschland", Biuro Polityczne Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności na posiedzeniu w dniu 16 maja omawiało decyzję londyńskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych mocarstw zachodnich i w związku z tym ogłosiło oświadczenie, które stwierdza, że decyzje te stanowią nowy cios, wymierzony narodowi niemieckiemu.

„**Nowy układ londyński** — czytamy w oświadczeniu — **oznacza, że rządy imperialistyczne Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji porozumiały się już w tej sprawie, aby nie pozostawiać państwu marionetkowemu z Bonn najmniejszej swobody działania, ani suwerenności, ani też prawa do samookreślenia i prowadzić konsekwentnie politykę ujarzmiania kolonialnego.**

Powzięta jednocześnie decyzja w kwestii szybkiego przyjęcia republiki federalnej z Bonn do Rady Europejskiej w ostatecznym rachunku nie oznacza nic innego, jak włączenie Niemiec zachodnich do obozu agresywnego".

SED wzywa wszystkie patriotyczne siły Niemiec zachodnich do wzmożenia walki przeciw imperialistom, o pokój i zjednoczenie kraju.

Dlaczego podpisujemy Apel

Jesteśmy już starzy i niewiele pozostało nam lat życia. — Oświadczają małżeństwo PĘDZICCY przodownicy PZPW Nr 3 w Łodzi. Wychowaliśmy synów i córki, doczekaliśmy się wnuków. Jesteśmy szczęśliwi patrząc na przyszłość jaką gotuje im Polska Ludowa.

Z każdym rokiem zacierają się u nas ślady wojny, coraz piękniejszy i potężniejszy wznosi się gmach naszej ojczyzny. Wiemy, że tak samo rozwijają się bratnie narody państw demokracji ludowej. Wszyscy razem stanowimy niezwyciężoną siłę. Gdy zbierzemy miliony podpisów, z których każdy będzie potężną deklaracją gotowości czynnej walki przeciw wojnie, to podżegacze wojenni zmuszeni będą zrezygnować ze swych zapędów wojennych.

My oboje składamy nasze podpisy przeświadczeni, że obronimy pokój bo taka jest wola milionów ludzi pracy na całym świecie.

— Jestem kowalem, przodownikiem pracy. Wyrabiam przeciętnie 267 proc. normy. Poświęcam wszystkie swe siły dla dobra naszego kraju. Cieszę się, że mogę brać udział w tej wspaniałej twórczej pracy jaka ożywia całe nasze społeczeństwo.

Wiem dobrze, co to jest wojna, bo kilka lat spędziłem w obozie koncentracyjnym. Pracujemy razem z żoną. Kształcimy syna. Wierzę, że syn nasz nie zazna już okropności wojny, wierzę, że pokój zwycięży na świecie.

HENRYK GROCHULSKI
przodownik pracy z Widzewskiej Fabryki Maszyn

Foto AR

Trygve Lie

opuścił Moskwę

Jak donosi agencja TASS, dnia 19 maja opuścił Moskwę sekretarz generalny ONZ Trygve Lie, któremu towarzyszą jego zastępca K. Zinczenko i dyrektor Ośrodka Informacyjnego ONZ w Pradze Rytter.

W piątek Trygve Lie wraz z towarzyszącymi mu osobami przybył samolotem z Moskwy do Pragi, by po kilku godzinach udać się w dalszą drogę do Paryża.

Szczury kuomintangowskie

uciekają z tonącego okrętu

Doniesienia z Formozy i Honkongu wskazują na **szybko postępujący rozkład wewnętrzny wśród niedobitków Kuomintangu.** Ostatnio, jak podaje prasa amerykańska, około 100 wyższych oficerów armii kuomintangowskiej usiłowało potajemnie opuścić Formozę na statku norweskim. Uciekinierzy przychwyceni zostali przez patrole morskie Kuomintangu w połowie drogi między Formozą a kolonią portugalską Macao.

Próba ucieczki wybitnych kuomintangowców nastąpiła wkrótce po **masowych aresztowaniach w armii i administracji kuomintangowskiej na Formozie.**

— My w sprawie pokoju!
— Co!!! U mnie wszystkie pokoje zajęte!

Każdy podpisujący Apel —

świadomym bojownikiem pokoju

Odprawa wojewódzkich pełnomocników PKOP w Stolicy

Pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju posła Ćwika, odbyła się dnia 19 bm. w Warszawie odprawa wojewódzkich pełnomocników PKOP, w której wzięli udział również przedstawiciele masowych organizacji społecznych. Odprawa poświęcona była **analizie przebiegu akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim.**

Pełnomocnicy podkreślili w swoich sprawozdaniach **wielki entuzjazm, z jakim spotykają się zbierający podpisy wśród najszerszych mas społeczeństwa.** Bardzo serdecznie przyjmowali „trójki" mieszkańcy wsi.

Liczny udział w pracy komitetów i „trójek" biorą kobiety. Stanowią one około 40 proc. członków komitetów. Wskazywano również **na bardzo czynny udział obywateli, nie należących do Partii ani stronnictw politycznych.**

W obradach uczestniczył kierownik wydziału propagandy masowej KC PZPR — Artur Starewicz, który podkreślił w swym przemówieniu **poważne sukcesy w akcji zbierania podpisów, przyczyniającej się do uświadomienia najszerszych mas i uaktywnienia ich w walce o pokrzyżowanie planów podżegaczy wojennych.** Ob. Starewicz zaznaczył, że **każdy składający podpis pod Apelem powinien być przekonany o słuszności swego stanowiska.**

Podsumowując obrady pos. Ćwik stwierdził, że odprawa dała wyczerpujące informacje o nastrojach ludności podpisującej Apel, która **zdecydowanie pragnie bronić sprawy pokoju.** Odprawa wykazała duże osiągnięcia ruchu Obrońców Pokoju w zakresie **podnoszenia świadomości społeczeństwa, we wzmocnieniu międzynarodowej solidarności wszystkich ludzi dobrej woli w walce o trwały pokój.**

Poseł Ćwik wytyczył plan dalszej pracy pełnomocników Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, kładąc szczególny nacisk na **konieczność pogłębienia pracy uświadamiającej, aby każdy podpisujący Apel stał się świadomym bojownikiem Pokoju.**

Przed sesją Rady Najwyższej ZSRR

Napływające do Moskwy ze wszystkich krańców Związku Radzieckiego meldunki, świadczą o olbrzymim rozmachu współzawodnictwa socjalistycznego, podjętego przez radzieckie masy pracujące **dla uczczenia zbliżającej się sesji Rady Najwyższej ZSRR nowej kadencji.**

Załogi licznych zakładów przemysłowych i kopalń zobowiązują się do **przedterminowego wykonania planów produkcyjnych pierwszego półrocza.**

W stolicy ZSRR — Moskwie, robotnicy zaciągają Warty Stachanowskie dla uczczenia sesji Rady Najwyższej ZSRR.

O podjęciu zobowiązań meldują radzieccy **kolejarze, górnicy, pracownicy przemysłu naftowego oraz chłopstwo kołchozowe i pracownicy sowchozów.**

Depesze ze świata

We wtorek w Campobasso (Włochy) grupa wygłodniałych bezrobotnych rzuciła się na wóz z pieczywem, porywając bochenki chleba. Policja aresztowała około 10 osób. Przedstawiciele Izby Pracy zażądali od prefekta zwolnienia ofiar głodu i zatrudnienia ich w przedsiębiorstwach miejskich.

* * *

Jak donoszą z Paryża, dokerzy Dunkierki, mimo szantażu i gróźb ze strony administracji portu i władz, odmówili załadunku sprzętu wojskowego na statek „Monckey". Praca w porcie całkowicie ustała. Z 20 statków, znajdujących się w Dunkierce, 8 skierowanych zostało do innych portów, w szczególności do portów belgijskich.

Dokerzy Dunkierki na odbytym zebraniu powzięli decyzję o kontynuowaniu swej akcji antywojennej i odmowie ładowania sprzętu wojskowego na statki.

* * *

W związku ze 150 rocznicą śmierci wielkiego rosyjskiego dowódcy wojskowego — Aleksandra Suworowa—odbyła się w Moskwie 18 bm. uroczystość założenia kamienia węgielnego pod pomnik Suworowa. Na uroczystości tej przemawiał m. in. marszałek Związku Radzieckiego — Sokołowski.

Uroczystość zakończyło oddanie salw artyleryjskich oraz odegranie hymnu państwowego.

Przełom w teatrze polskim

Sztuki dla robotników

Skończyliśmy bezpowrotnie z ciasnym kręgiem spraw „prywatnych". — Pierwsze utwory o tematyce współczesnej powiążą naszą dramaturgię z życiem

Oddanie w olbrzymiej części sal widowiskowych zorganizowanej publiczności robotniczej, uniezależnienie instytucji artystycznych od kaprysów kasy, możliwość planowania repertuaru, dostarczenie cennych wzorów przodującej sztuki radzieckiej — oto przykłady przemian dokonywujących się w naszym teatrze. Wraz z nimi dokonują się również przemiany w naszej twórczości dramatycznej.

Sztuki autorów mieszczańskich, jakie przed wojną zalewały nasze sceny, z reguły pokazywały człowieka zamkniętego w ciasnym kręgu spraw „prywatnych". W ogromnej większości wypadków sprowadzało się to do wałkowania ciągle tych samych sytuacji farsowych i melodramatycznych, fałszujących obraz życia.

* * *

Jury konkursu na współczesną sztukę polską, przegląda obecnie wszystkie prace nadesłane na konkurs ogłoszony w czerwcu ub. roku, w czasie narady literatów w Oborach. Zaproszonych zostao 53 autorów, sztuki nadesłało 49 osób.

Obok głośnych dramaturgów, udział w konkursie wzięli młodzi pisarze, którzy do tychczas nie pisywali dramatów, np. Gruszczyński, Różewicz, Jerzy Piórkowski, studentka Szkoły Teatralnej Barbara Witek, młoda autorka krakowska Natalia Rolleczek. Prace ich są szczególnie ciekawe.

Tematyka wszystkich sztuk jest współczesna.

Wyniki konkursu ogłoszone będą prawdopodobnie wraz z wynikami Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych, którego finały odbędą się na jesieni br.

Pierwszą współczesną sztuką polską rozgrywającą się całkowicie w środowisku robotniczym jest „Sprawa Anny Kosterskiej", Władysława Lubeckiego. Na tle fabryki włókienniczej, walczącej o podniesienie produkcji i przedterminowe wykonanie planu — obserwujemy działalność komórki dywersyjnej, podporządkowanej anglosaskiemu wywiadowi.

Szpiedzy wciągają do swej zbrodniczej działalności nieuświadomione jednostki i cudzymi rękami usiłują dokonać dzieła zniszczenia. Machinacje te zostają udaremnione dzięki czujności klasy robotniczej. Autor wprowadza na scenę zagadnienie awansu społecznego; jedna z bohaterek — dyrektor fabryki jest byłą tkaczką z tych samych zakładów.

Wcześniej jeszcze wystawiona „Zapora" Janusza Teodora Dybowskiego, rozgrywa się w środowisku wiejskim, w pierwszych latach po wojnie. Oglądamy tu wieś podkarpacką, opanowaną przez parę rodzin kułackich. Bogacze sprzeciwiają się wznieniu zapory, która stworzy warunki rozwoju gospodarczego całej okolicy. Jednak zdecydowanie solidarna postawa pracujących chłopów zmusza kułactwo do kapitulacji. Symboliczna „zapora" wstecznictwa zostaje usunięta.

Sprawę sojuszu robotników i chłopów postanowili przedstawić autorzy sztuki „Załoga" — Józef Słotwiński i Zdzisław Skowroński. Kulminacyjnym momentem akcji jest powódź, w czasie której ze szczególnym natężeniem manifestuje się sojusz miasta ze wsią.

Andrzej Wydrżyński, w komedii „Salon pani Klementyny", pokazuje satyrycznie przeżytki dawnego świata w starciu z młodymi siłami społecznymi. Na terenie wspólnego mieszkania spotykają się dwie rodziny: mieszczańska i robotnicza. Konflikt między dwiema moralnościami, dwoma stosunkami do życia i pracy — kończy się zwycięstwem nowego, lepszego świata.

* * *

Wymienione sztuki nie są oczywiście pozbawione wad; łamią się z trudnościami niewystarczającej znajomości środowiska, poszukują dopiero odpowiedniego wyrazu dla postaci pozytywnego bohatera.

Niemniej sztuki te świadczą o dokonywującym się przełomie w naszej dramaturgii, są utworami nowatorskimi, ambitnymi, poszukującymi.

Ustawa pomogła!

Wzrost dyscypliny pracy

w łódzkich fabrykach przemysłu wełnianego

W związku z wejściem w życie ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, dokonaliśmy w dniu wczorajszym przeglądu kilku łódzkich fabryk przemysłu wełnianego, interesując się czy ustawa ta wpłynęła i w jakim stopniu na zmniejszenie absencji pracowników.

Prawie we wszystkich fabrykach stwierdziliśmy wyraźną poprawę: wykazy dziennego stanu zatrudnienia w poszczególnych zakładach pracy notują wyraźny spadek nieusprawiedliwionych nieobecności w pracy.

I tak np. w PZPW nr 2, w których nieusprawiedliwiona nieobecność pracowników dochodziła dotąd do 0,9 proc., **po wprowadzeniu w życie ustawy spadła do 0,4 proc.**

Natomiast w PZPW nr 38 chociaż absencja również się zmniejszyła, **to jednak nadal jeszcze wynosi aż 1,8 proc.!**

Jest to dowodem, że w PZPW nr 38 kierownictwo fabryki nie prowadzi należytej kontroli oraz akcji uświadamiającej robotników w kierunku zmniejszenia absencji. Stosunkowo wysoki procent nieusprawiedliwionych nieobecnych ma swe źródło w kumoterskich stosunkach, które plenią się w tych zakładach.

Tego rodzaju szkodliwe zjawisko, spowodowane złą polityką personalną na terenie tego kombinatu, musi ustać raz na zawsze! (w)

Nauka budownictwa

przy pomocy korespondencji

Państwowy Ośrodek Korespondencyjnego Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Budownictwa w Warszawie uruchamia w dniu 1 czerwca 1950 r. III w bieżącym roku szkolnym Korespondencyjny Kurs Budownictwa Ogólnego.

Kurs trwa 5 miesięcy i obejmuje wszystkie działy budownictwa lądowego: materiałoznawstwo, czytanie rysunku technicznego, zasady wytrzymałości i statyki, roboty ziemne i fundamentowanie, roboty murarskie, cieślelskie, stolarskie, żelbetowe, instalacyjne, dekarskie, budownictwo wiejskie.

Na kurs mogą się zapisywać wszyscy kandydaci do zawodu budowlanego, rzemieślnicy jednej specjalności, kreślarze i pomoc techniczna na budowie i w biurach projektów, pracownicy administracji budowlanej, członkowie budujących się spółdzielni produkcyjnych, posiadający wykształcenie przynajmniej w zakresie 6 oddziałów szkoły powszechnej.

Nasze Rady

X. X.: — Ma Pani narzeczonego, którego Pani bardzo kocha. Tymczasem on, od pewnego czasu ochłódł w stosunku do Pani, często zwraca jej uwagę na niewłaściwe zachowanie, mimo, że przed tym te same wady nie raziły go. Zapytuje Pani co robić, aby nie stracić uczucia bliskiego sobie człowieka.

Przede wszystkim należy zastanowić się nad przyczyną zmiany w zachowaniu narzeczonego. Może powodem tego jest rzeczywiście szereg nietaktów z Pani strony, które wreszcie przebrały miarkę i stały się powodem istniejącego między wami nieporozumienia. A może narzeczony przeżywa jakieś poważne kłopoty, czy zmartwienia, może po prostu jest chory? Najlepszym rozwiązaniem zagadki będzie szczera, przyjacielska rozmowa z nim, która na pewno wszystko wyjaśni.

* * *

JANKA LICEALISTKA: — Pragnie Pani, ze względu na spóźniony wiek, w wakacje przeskoczyć o jedną klasę, zdobywając w ten sposób szansę otrzymania matury o jeden rok wcześniej i zapytuje Pani czy istnieje na terenie Łodzi instytucja studencka, która pomogłaby jej w wyszukaniu odpowiedniego korepetytora. Panno Janko! Mogłaby Pani poprzez Bratnią Pomoc Stud. U. Ł. zapewnić sobie pomoc w nauce, niemniej wydaje nam się, że pomysł Pani nie należy do szczęśliwych. Nauka podczas odpoczynku z pewnością nie da Pani zbyt wiele, przy niewątpliwym przemęczeniu w ciągu całego roku. Radzimy zrezygnować z nauki wakacyjnej, wypocząć pod czas lata, a od jesieni zabrać się uczciwie do pracy. Tylko w tym wypadku może Pani być pewną pomyślnych wyników przy egzaminach maturalnych.

* * *

PRZODOWNICA: — Przodownicy pracy mają pierwszeństwo do wczasów w miesiącach letnich. Proszę w tej sprawie zwrócić się do Rady Zakładowej.

Nowe znaczki pocztowe

Z dniem 15 maja br. ukazały się w sprzedaży nowe znaczki pocztowe wartości 10 i 15 zł. oraz karty pocztowe ze znaczkiem wartości 10 zł. — związane tematycznie z walką o pokój.

Rysunki znaczków przedstawiają gołębia pokoju nad globem ziemskim, przepasanym białą wstęgą z napisem: „Wywalczymy trwały pokój!"

Kolor znaczka 15-złotowego jest żółtobrunatny, 10-złotowego — oliwkowy.

Na półkach księgarskich

Nakładem wydawnictwa MON „Prasa Wojskowa" ukazały się następujące książki.

Hanighen — Handlarze śmierci, Katajew — Syn pułku, Niemcow — Błękitny promień, Pytlakowski — Fundamenty, Skierczyński — Wybijanka, Tołstoj — Obrona Carycyna Bibl. Żołnierska, Tokariew — W salskich stepach, Bibl. Żołn., Wolańska — Spotkania w lasach, Wilczek — Nr 16, produkuje — Bibl.Żołn.

W Bibliotece „Gromady" ukazały się w nakładzie 100.000 egzemplarzy książki W. Orkana — „Komornicy" i W. Kowalskiego „Dalekie i Bliskie".

Codzienna nowelka „Expressu"

Leonid Lencz

Łatwy egzamin

Studentka jednego z moskiewskich uniwersytetów Lena Weretiejewa, zajadając przy śniadaniu świetne domowe konfitury, mówiła do matki.

— Mamusiu kochana, czuję, że zetnę się na jutrzejszym egzaminie z chemii fizycznej.

— Ale dlaczego masz się koniecznie ściąć?

— Dlatego, że nasz Kulikowski strasznie się czepia. Boimy się go wszyscy jak ognia!

— Jeżeli dobrze znasz przedmiot, to nie masz czego się bać. I nie strasz mnie, bo wiem, że jesteś dobrze przygotowana.

— A jednak mam jakieś niedobre przeczucia... Na przykład dziś w nocy śniło mi się, że zjeżdżam na łyżwach z wysokiej góry prosto w przepaść... Jadę i myślę: byle nie połamać nóg! I wjeżdżam prosto w przepaść.... I obudziłam się na podłodze...

— Wstydź się, Lena! Dobrze, że nie ma ojca, on by cię dopiero wyśmiał!

— Pewnie, że nie wierzę w przeczucia, ale jednak przed egzaminem z chemii organicznej nic mi się nie śniło. Po prostu nie mogę przełknąć ani kęsa — dodała ze smutkiem, nakładając na talerzyk drugą porcję konfitur.

Spałaszowawszy wszystkie konfitury Lena ucałowała matkę i poszła na uniwersytet.

Serce matki zawsze pozostaje sercem matki. Po wyjściu Leny Barbara Wasiliewna zaczęła się niepokoić. Wydało jej się nagle, że Lena zmizerniała, przybladła, widocznie ma nadszarpnięte nerwy. Trzeba by coś zaradzić. Ale co? Nie może przecież iść zdawać za córkę z chemii fizycznej, zwłaszcza że sama już zapomniała podstawowe reguły arytmetyki. Poradzić jej, żeby odłożyć termin egzaminu z powodu choroby? Niemożliwe i nawet krzywdzące: przecież to jest jej ostatni egzamin!

Przyjście Matyldy Jakowlewny, przez przyjaciół przezwanej „nagłą pomocą", przerwało tok gnębiących ją myśli.

Matylda Jakowlewna ma 50 lat. Jest postawną, tęgą kobietą, o zamaszystych ruchach i pogodnych, niebieskich oczach.

Trudno byłoby powiedzieć, czym zajmuje się Matylda Jakowlewna, gdyż zajmuje się ona wszystkim: dopomaga znajomym przy zmianie mieszkania, w czasie letnich wczasów pilnuje puste domki, godzi poróżnione małżeństwa, i sobie tylko wiadomym sposobem usuwa plamy z sukien i marynarek. Matylda Jakowlewna przekonana jest, że prowadzi bardzo pożyteczne życie i że pomaga ludziom wedle swych najlepszych umiejętności. Jej dewiza życiowa jest prosta: nie miej stu rubli, ale za to miej stu przyjaciół.

„Nagła pomoc" zauważyła od razu, że Barbara Wasiliewna ma jakieś zmartwienie. Dowiedziawszy się, o co chodzi, Matylda Jakowlewna ucieszyła się i powiedziała:

— Ach, Barbaro Wasiliewna, jak to dobrze, że właśnie tu przyszłam! Przecież całe zeszłe lato spędziłam z Kulikowskim w Kisłowodzku. To anioł, nie człowiek! Bardzo lubi młodzież — zaraz pójdę do niego i pomówię z nim o Lence. Nie miej stu rubli, ale miej stu przyjaciół!

— Poczekajcie, Matyldo Jakowlewna! — przestraszyła się Barbara Wasiliewna — O czym chcecie z nim mówić?

— Nie denerwujcie się, już wiem, co mu mam powiedzieć: To będzie najłatwiejszy egzamin Leny. Zobaczycie, że nie potrwa on dłużej niż 5 minut. Lena nie dowie o niczym — możecie polegać na mnie w zupełności.

Tegoż wieczora „nagła pomoc" odwiedziła Kulikowskiego.

Sergiusz Sergiejewicz, mężczyzna niski, i pochylony, w okularach, które nadawały jego twarzy wyraz pewnej surowości i oschłości, na powitanie Matyldy Jakowlewny podniósł się z krzesła.

— Dobry wieczór, cudotwórczyni! Co pani do mnie sprowadza?

Sergiuszu Sergiejewiczu — powiedziała „nagła pomoc" składając modlitewnie ręce. — Błagam was o pomoc... Mam daleką krewną, waszą słuchaczkę Lenkę Polakow.

— Lena Polakow? Wiem, taka mamusi ma córeczka, ale nie brzydka dziewczyna.

— Cudna dziewczyna! A jak ona lubi tę fizykę chemiczną!

— Chcieliście powiedzieć chemię fizyczną?

— Tak, tak! Błagam was, zwróćcie uwagę na moją Lenę. Ona biedactwo strasznie się denerwuje. O mój Boże! Wasza marynarka wygląda tak wygląda nowiutko, nawet plamki na niej nie ma! Rozumiecie mnie, zrobicie coś, aby ona się tak nie denerwowała? Przecież wszyscy byliśmy kiedyś młodzi...

— Rozumiem — poważnie odpowiedział profesor— rozumiem! Zwrócę uwagę na waszą Lenę — i po łagodnym wyrazie jego twarzy „nagła pomoc" zrozumiała, że udało jej się przemówić mu do serca.

W dniu egzaminu Matylda Jakowlewna i Barbara Wasyliewna narwowo wyczekiwały powrotu Leny. Nakoniec dziewczyna blada, z beretem spadającym jej na tył głowy, zjawiła się w domu.

— No, jak było? Zdałaś?

— Zdałam! — odpowiedziała Lena, obejmując matkę.

„Nagła pomoc" przyglądała jej się z dumą i zadowoleniem. Lena z wyrazem największego zmęczenia na pobladłej twarzyczce opadła na fotel.

— Ach, cóż to był za egzamin! Trwał 45 minut! Innych pytał po 5 minut, a mnie przez całą wieczność! A po egzaminie powiedział do mnie: „Proszę się nie dziwić, że to tak długo trwało. Spełniłem tylko życzenie waszej krewnej. Jeśli pani rzeczywiście zna i lubi swój przedmiot, nie było powodów, żeby się „denerwować". Ma musiu kto rozmawiał z nim o mnie?

— Słowo daję, że nie ja! — zapewniła ją szybko matka i spojrzała na Matyldę Jakowlewna miażdżącym wzrokiem. — To musi być jakieś nieporozumienie.

„Nagła pomoc" speszyła się, ale zaraz potem wyprostowała się.

— Poczekaj, profesorku!.. Gdy tylko zrobisz sobie na marynarce plamę, już ja ci przy czyszczeniu dorobię dziesięć nowych — szepnęła, a oczy jej mówiły, że będzie z niecierpliwością czekała na moment strasznej zemsty....

(Tłum. J. K.)

PRZYGODY WICKA I WACKA

SOBEK: — Panowie! Gońcie ten przeklęty latawiec! Przecież muszę odzyskać moją marynarkę!...
WICEK: — Ależ to jest łach!
SOBEK: — Zapłacę za fatygę!

WACEK: — Już mnie nogi bolą...
WICEK: — Ale go doganiamy!
SOBEK: — Panowie, prędzej!...
WACEK: — Nie drzyj się pan!
SOBEK: — Dam dwa tysiące!...

WACEK: — Wpadł do stawu!
WICEK: — Ta marynarka to już stary śmieć! Czy warto wyciągać?
SOBEK: — Ależ warto, warto! Dam wam za to pięć tysięcy!

SOBEK: — Błagam na wszystko, wyciągnijcie! Dam dziesięć tysięcy! (Przecież w kieszeni marynarki jest portfel z grubą gotówką...).
KUŁACZEK: — Aha! To tak?...

NA moim EKRANIE

Z powinszowaniem imienin

Ciocia miała w poniedziałek imieniny. Wypadek, który raz do roku zdarza się każdemu. Dlatego właśnie, że przytrafia się on tak rzadko, stało się już u nas zwyczajem wysyłać wtedy karty z życzeniami. Kolorowe kwiatki czy widoczki z napisem „Z powinszowaniem imienin". Zwyczaj piękny i zresztą zawsze to tańsze niż wręczanie kwiatów w postaci żywej.

Poszedłem więc kupić w poniedziałek taką kartę. Po prodze przypomniało mi się, że znam przecież jedną Zosię. Siostra kolegi. Jest właśnie w szóstej klasie szkoły podstawowej. Warto by i jej posłać kartę. Niech wie, że o niej pamiętam.

Zadowolony, wszedłem do najbliższego sklepu. Przypadkiem był to sklep przy ul. Piotrkowskiej 154. Papierosy, gazety, jakieś pudełeczka. Proszę o karty. Pokazują mi całe pudełko. Nie można powiedzieć. Kolorowe. Tylko, że zamiast kwiatów — inne obrazki. On i ona. Obejmują się, całują. Raz on z lewej, raz z prawej. Na jednej ona siedzi, on stoi, na drugiej odwrotnie. Jednym słowem jakaś para nierozłacznych kochanków. Pocałunki we wszelkich możliwych odmianach. A gdzieś z boku mały napis: „Z powinszowaniem imienin".

Poślę taką kartę cioci — obrazi się i pomyśli, że zwariowałem, poślę siostrze kolegi, rodzice jej nie wpuszczą mnie więcej do mieszkania.

Patrzę więc na te karty i zastanawiam się, dlaczego produkuje się je u nas na jedno kopyto. Czy nie ma innych, mądrych, aktualnych, życiowych tematów? Czy nie ładne były by np. kartki z gołąbkiem pokoju, z barwnymi krajobrazami, z fragmentami pracy?

Bo ostatecznie nikt nikomu nie zabrania się całować, ale we wszystkim trzeba mieć miarę! (a)

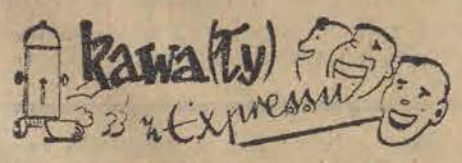

Towarzystwo gra w karty. Pan Bąbelek oczywiście też. Za panem Bąbelkiem stoi kibic, przyglądając się rozgrywanej partii. Nagle zdenerwowany kibic wymierza panu Bąbelkowi siarczysty policzek. Pan Bąbelek odwraca się spokojnie i pyta:

— Nie rozumiem... Więc według pana jaką kartą miałem wyjść?

* * *

Do baru „Pod Medorem", wchodzi liczniejsze towarzystwo i każe sobie podać najstarszego wina lub miodu. Zjawia się sam gospodarz z mocno zakorkowaną, omszałą butelką Węgrzyna.

— Wspaniały nektar! Mój pradziadek sam go nastawiał. Ma już 150 lat!

Nagle przy nalewaniu z butelki wylatuje żywa mucha! Lecz gospodarz, nie tracąc fantazji bierze muchę za skrzydła i mówi:

— Wyłaź, wyłaź, staruszko!

* * *

Spotykają się dwaj sąsiedzi na podwórzu.

— Cóż to za hałas był u was przed pół godziną?

— A to moja żona zrzuciła moje palto ze schodów...

— Więc dlaczego pan tak krzyczał?

— A bo nie zdążyłem zdjąć tego palta...

* * *

Pan Wątróbka odpowiada przed sądem Sędzia po wysłuchaniu świadków, i przemówieniu stron, zwraca się do pana Wątróbki:

— Czy oskarżony może jeszcze coś dodać na swoją obronę?

Pan Wątróbka podnosi się z ławy i odpowiada podrażniony:

— Ani grosza!... Dlaczego mam dodawać? Dam tyle, ile się zgodziłem, a w ogóle dlaczego pan sędzia się tak troszczy o mego adwokata?

Św. Biurokracy prześcignął samego siebie!

Obiady w „Gospodzie" już od tygodnia wydawane są w ogródku

a naczelna dyrekcja PDT „zawiadamia", że... obiadów w ogrodzie wydawać nie można!

— Arcyciekawa historia o nieżyciowej decyzji i dwóch pismach dyrekcji

Najgorzej jest wówczas, gdy ktoś zamiast przyznać się do wytkniętych mu błędów i je naprawić — uparcie obstaje przy swoim, broniąc niesłusznej sprawy. A jeżeli w dodatku wmiesza się tu św. Biurokracy — wówczas wyniki bywają wręcz kapitalne.

Ostatnio zamieściliśmy dwa artykuły o „Gospodzie Ludowej" w Łodzi, **wskazując na konieczność podawania obiadów w porze letniej w mieszczącym się przy gospodzie ogródku, zamiast w dusznym, zamkniętym lokalu zimowym.**

Wczoraj otrzymaliśmy w związku z tym oficjalne pismo naczelnej dyrekcji Powszechnych Domów Towarowych w Warszawie, którym podlega „Gospoda Ludowa" w Łodzi. Pismo to cytujemy dosłownie.

„Sprawa skasowania obiadów w ogrodzie została przez Naczelną Dyrekcję dokładnie przeanalizowana przed wydaniem decyzji. Argumenty przemawiające przeciwko utrzymaniu masowego wyżywienia w ogródku były następujące:

Duża przestrzeń ogrodu i znaczne oddalenie od kuchni sprawiały, że niejednokrotnie podawano konsumentom zimne potrawy. Ten stan wywoływał bardzo liczne reklamacje, notowane zarówno w książkach zażaleń, jak i publikowane w prasie.

Decydującym argumentem, który wpłynął na decyzję Naczelnej Dyrekcji, była sprawa planowego przygotowania posiłków i strat wywoływanych przez zmianę warunków atmosferycznych. Przeciętnie wydawano około 3.000 obiadów, a w dni bardzo pogodne nawet ta ilość była znacznie przekraczana. Z chwilą gdy pogoda zmieniła się, ilość wydawanych obiadów spadała niejednokrotnie do 1000, gdyż taka jest pojemność sali, przygotowane pożywienie ulegało zepsuciu i przedsiębiorstwo ponosiło straty, a tym samym państwo ponosiło straty.

Licząc się z przytoczonymi faktami Naczelna Dyrekcja, nie chcąc w bieżącym roku narażać przedsiębiorstwa na deficyty, postanowiła pozostawić masowe wyżywienie w zamkniętym lokalu, a w ogródku prowadzić jedynie kawiarnię, która nie wymaga przygotowania większej ilości artykułów ulegających zepsuciu".

Przeczytaliśmy uważnie to pismo, zastanowiliśmy się i doszliśmy do następujących wniosków:

1. Jeżeli przy przenoszeniu z kuchni do ogrodu stygnie zupa i mięso, to chyba w takim samym tempie będzie stygła herbata i kawa w mającej powstać kawiarni w ogrodzie.

2. Jeżeli teraz jest za późno na zainstalowanie w ogrodzie kotła na zupę, to dlaczego nie pomyślano o tym wcześniej, biorąc za podstawę doświadczenia z roku ubiegłego? Przecież po zimie zwykłą rzeczy koleją zawsze następuje wiosna, a potem lato...

3. Jeżeli w ogrodzie, w przedłużeniu werandy, są aż dwie kuchnie gazowe, to dlaczego nie wykorzystać ich w należyty sposób? Ot, po prostu gotować w lokalu zimowym, a na tych dwóch kuchniach w ogrodzie podgrzewać posiłki,

I udaliśmy się do „Gospody Ludowej", aby poprzeć swe argumenty. Tutaj jednak dokonaliśmy sensacyjnego odkrycia: **oto już od ubiegłej soboty... obiady wydawane są w ogródku!!!**

Mało tego. Miejscowe kierownictwo gospody otrzymało z dyrekcji naczelnej PDT pismo, w którym dyrekcja naczelna komunikuje, że jeśli związki zawodowe stoją na stanowisku, że obiady powinny być podawane w ogródku — **mają być w nim podawane.**

A najkapitalniejsze jest to, że pismo dyrekcji naczelnej do gospody łódzkiej nosi datę **11 maja 1950 roku**, a pismo do redakcji „Expressu" zawiadamiające o „niemożności wykonania tego" — **datę 16 maja 1950 roku!!!**

Sprawa jest jasna. Święty Biurokracy dopiero tu pokazał, co potrafi. Autorzy jednego pisma nie wiedzieli, co piszą autorzy drugiego z tej samej instytucji, a wszystko to razem wziąwszy wypadło bardzo, bardzo nie tego...

Ważne oczywiście jest, że słuszny postulat ludności robotniczej został uwzględniony, że obiady wydawane są w ogrodzie. Naszym zdaniem jednak sprawa nie została jeszcze całkowicie załatwiona: **naczelna dyrekcja PDT powinna skontrolować styl pracy, aby na przyszłość tego rodzaju fakty, będące wyrazem bezdusznego, nieżyciowego załatwiania ważnych spraw — nie miały więcej miejsca!** (o)

Jedni mogą, a inni nie?

Domy-brudasy i dom-cacko

Jeszcze dużo jest do zrobienia w akcji czystości

Tegoroczna akcja sanitarno-porządkowa, zapoczątkowana tzw. „miesiącem czystości", daje naogół bardzo słabe wyniki. Komisja sanitarna Zarządu Miejskiego, która w ubiegłym tygodniu rozpoczęła swą działalność, stwierdziła podczas lustracji poszczególnych domów wiele uchybień.

Oto domy, które „wyróżniły" się szczególnym niechlujstwem: **Zgierska 70** — nieprzykryty śmietnik, zanieczyszczony ustęp; **Zgierska 74** — fatalnie utrzymane ścieki, w bramie niebezpieczne wyrwy; **Limanowskiego 30** — w starym, nieprzykrytym śmietniku cuchnąca ciecz; **Limanowskiego 69** — w wędliniarni Wacława Chylaka ściany i podłogi brudne, brak szatni i umywalni.

Posesji takich jest znacznie więcej. Wobec właścicieli lub administratorów tych domów zastosowane będą surowe sankcje administracyjne. Może kara nauczy ich wreszcie dbałości o czystość i porządek!

Ale są także i inne domy. Jaskrawym przeciwieństwem niechlujnych posesji jest np. **dom przy ul. Stefana 12, gdzie dosłownie wszystko aż lśni czystością!**

Stan ten jest wynikiem wzorowej współpracy komitetu domowego ze wszystkimi lokatorami. Może on z powodzeniem służyć jako przykład dla pozostałych domów łódzkich! (bk)

Nie płacić więcej, niż się należy

Kanty z lemoniadą i wodą

Spekulanci poniosą zasłużoną karę

Powiedzenie, że woda sodowa uderza do głowy, możnaby w całej rozciągłości zastosować do niektórych przedsiębiorstw. Właściciele rozmaitych owocarni i kiosków z piwem i lemoniadą, tracą bowiem na wiosnę „zmysł równowagi", podnosząc ceny sprzedawanych przez siebie napojów, szybciej nieraz od podnoszącej się temperatury.

Aby temu zapobiec, delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi przeprowadziła w ubiegły czwartek kontrolę budek na terenie całego miasta. Spisano około czterdziestu protokółów karnych.

W sklepie przy Pl Reymonta 3/4 zażądano od kontrolerów za szklankę lemoniady 20 zł., zamiast obowiązujących 15 zł. Kołodziejczyk, właściciel sklepu przy ul. Pabianickiej 196 podniósł cenę wody sodowej o 100 proc., zamiast po 15 zł. sprzedawał ją bowiem po 30 zł.

Podobne różnice cen zanotowano w wielu innych sklepach i budkach. Właścicielka paszteciarni przy ul. Obrońców Stalingradu 78, Jadwiga Paczkowska, przywitała kontrolerów wyzwiskami, oświadczając, że „ona ma już dość Komisji Specjalnej". Prawdopodobnie dlatego, że stwierdzono u niej pobieranie nadmiernych cen.

Wszyscy spekulanci poniosą zasłużone kary. Trzeba tu jednak dodać, że często winni są i konsumenci. Każdy z nas powinien bowiem zawsze interesować się cennikiem, aby nie być złodziejem własnej kieszeni! (m)

Co słyszałem za kominem...

— Teraz nam jest lepiej!

Raźniej idzie praca, gdy normy są sprawiedliwe i gdy każdy ma wyznaczone zadanie. - Co mówią o reformie robotnicy budowlani PPB?

Jak robotnicy budowlani przyjęli nowe normy? — oto zasadniczy temat reportażu, jaki miałem zamiar napisać z budowli PPB nr 8 na Starym Mieście. Wspinając się na drugie piętro po deskach, imitujących schody, miałem już „plan działania" ułożony. Wszystko wzięło jednak w łeb...

Bo oto, stanąwszy na drugim piętrze, dojrzałem grupę robotników, żywo z sobą rozmawiających. Nie zauważyli „intruza". Tym lepiej, zwłaszcza, że tematem ich rozmowy była akurat sprawa, która mnie tutaj przywiodła. Nie pozostało mi więc nic innego, jak usiąść za kominem i notować...

— Czterdzieści dwa lata siedzę już na różnych budowlach i dopiero teraz doczekałem się tego, że dostanę taką wypłatę, na jaką rzetelnie zarobiłem. Bo kto to słyszał, żebym przy tych normach, co przedtem były, miał tylko o 1000 złotych więcej, niż mój uczeń? Ja się napracowałem, on sobie trochę pochodził — a płaca była prawie jednakowa dla obydwóch...

Starszy, wąsaty murarz zaciągnął się silnie dymem papierosa „dla uspokojenia". Zapewne nie dokończył myśli, bo już otworzył usta, by mówić dalej, gdy przeszkodził mu dużo od niego młodszy kolega po fachu.

— Nie tylko wam działa się krzywda. Myślicie może, że i ja byłem zadowolony? Bo chociaż człowiek miał chęci do roboty, to nie mógł pokazać, co potrafi. Przecież nie powiecie, że mi było lepiej wtedy, gdy tylko nosiłem wapno i zarabiałem 53 złote na godzinę, niż teraz, kiedy po kursie u Kukuły awansowałem na podręcznego i mam 70 złotych. No co, może nie mam racji?

— Pewnie, że ci teraz lepiej. Ale nie myśl sobie, że i teraz nie jesteś odpowiedzialny za swoją robotę. Tak jak każdy z nas, starych murarzy, ty też masz swoje zadanie i musisz dbać o to, by je jak najlepiej wykonać. Bo przedtem, taki drugi podręczny jak ty, to się tylko błąkał po murach i zgarniał naszą forsę. Teraz, jak nie masz roboty przy murze, poślemy cię przygotować dla nas rusztowanie, albo damy ci inną pracę przygotowawczą. Jesteś chętny, ja wiem, to i tutaj dobrze zarobisz. Bo według nowych norm najdrobniejszej nawet roboty nie robi się za darmo. Za każdą ci zapłacą, ale za próżnowanie nie spodziewaj się ani grosza...

— Nawet nie myślę próżnować. Nowy system wprowadził u nas także dwójki zamiast trójek, to i teraz dosyć będzie dla mnie roboty przy murarzu. A jak się stale pracuje pod jego okiem, to się i człowiek prędko uczy. Sami zresztą mówiliście wczoraj, że dzięki nowemu systemowi za rok stanę się już samodzielnym murarzem, bo w trójce nie miałem pola do popisu, żeby się dźwignąć w górę. W dwójce — co innego...

— A pewnie, że co innego — przerwał mu stary murarz. — Nie powiedziałeś tylko o jeszcze jednej ważnej rzeczy. Zaraz ci wytłumaczę. Popatrz: przedtem ja musiałem od koźlarza odbierać cegły, układać je sobie, od innego znowu przyjąć wapno, wyskrobać mu „kalfas" — i czas leciał. Żeby go nadrobić, trzeba się było spieszyć. Czy można wtedy było tak naprawdę pomyśleć o jakości pracy? Nie! Teraz co innego — i koźlarz i ten, co nosi wapno, sami robią wszystko, a ja mam więcej czasu i mogę go poświęcić z korzyścią dla roboty, dbając o jej jakość. Co tu dużo mówić, nowe normy były nam wszystkim potrzebne...

— Pewnie, że były. Ale jednej tylko rzeczy nie mogę zrozumieć. Dlaczego do tej pory nikt jeszcze nie przeprowadził obliczeń, jak je wykonujemy. W Warszawie postarano się o to już pierwszego dnia po ich wprowadzeniu. Nasza administracja tłumaczy się, że nie ma czasu, że brak techników. A przecież w Warszawie jest to samo, a jednak potrafili ludziom wyliczyć, ile każdy z nich zrobił. Człowiekowi lepiej się teraz pracuje, więc chciałby wiedzieć, w ilu procentach przekroczył nowe normy...

— Masz rację, trzeba to im jeszcze raz powiedzieć. No, ale teraz do roboty! Koniec przerwy obiadowej...

Szybko podnieśli się z miejsc, chcąc odejść do przerwanej pracy, gdy zdecydowałem się opuścić moje miejsce. Spojrzeli na mnie troszkę zdumionym wzrokiem...

— Jestem z „Expressu". Chciałbym wiedzieć, jak się pan nazywa? — zwróciłem się do starego murarza.

— Antoni Pietrzak.

— A pan?

— Andrzej Łuczak — usłyszałem w odpowiedzi od jego młodszego rozmówcy.

— Dziękuję. Dowidzenia!...

Odchodząc, usłyszałem jeszcze słowa starego murarza:

— Dużo tu już było dziennikarzy. Ale takiego co to tylko spytał o nazwisko i zaraz sobie poszedł, jeszcze nie widziałem... (kł)

Józef Ptaszyński, murarz-przodownik pracy wraz z pomocnikiem Stanisławem Gugałą osiągnął w dniu 16 bm. 226,9 procent nowej normy. Ptaszyński pracuje w Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego w Warszawie. Na zdjęciu ob. ob. Ptaszyński i Gugała. Foto AR

Pokój musi zwyciężyć!

W Łodzi - 330 tys. podpisów

Akcja wszędzie przebiega sprawnie

Społeczeństwo łódzkie z entuzjazmem podpisuje listy pokoju, wyrażając tym samym swą solidarność z uchwałami sztokholmskimi.

Codziennie napływają setki zgłoszeń do trójek agitatorów, co godzinę zwiększa się liczba podpisów.

W dniu wczorajszym na terenie miasta agitowało na rzecz pokoju 1844 trójek, zbierając około 30 tysięcy podpisów. Łącznie z poprzednio zebranymi podpisami daje to liczbę 330 tysięcy podpisów, będących wyrazem zdecydowanej woli walki z podżegaczami wojennymi.

Najlepiej z akcji tej wywiązują się dzielnice: górna i śródmieście - lewa, przodując przez cały czas w zbieraniu podpisów oraz uświadamianiu szerokich rzesz o doniosłej roli Apelu Sztokholmskiego.

Na terenie województwa zgłosiło swój akces do tej akcji 4.206 trójek. Do chwili obecnej agitatorzy zebrali na listy pokoju 441.491 nazwisk.

Również wczoraj niektóre miejscowości zameldowały o zakończeniu akcji. Do takich należy Ozorków, w którym zebrano ponad 10 tysięcy podpisów. (j)

Coraz więcej sklepów

otwiera MHD w Łodzi

Miejski Handel Detaliczny w Łodzi zwiększy sieć swych placówek w tym miesiącu o dalszych 20 sklepów przemysłowych.

Do końca maja uruchomi się jeszcze 6 sklepów chemicznych, 4 papierniczo-zabawkarskie, 3 konfekcyjne, 2 żelazne, 1 wikliniarski, 1 galanteryjny, 1 z obuwiem, 1 fotograficzny i 1 z artykułami gospodarstwa domowego.

Tym samym na dzień 1 czerwca MHD będzie posiadał w Łodzi już 85 sklepów przemysłowych. (bk)

Kawiarenka na Bałutach

dla mieszkańców osiedla „Stare Miasto"

Prawie wszystkie mieszkania w dwóch nowowzniesionych budynkach osiedla ZOR „Stare Miasto" zajęte są już przez rodziny robotnicze, które w nagrodę za przykładną pracę uzyskały na nie przydziały.

Obecnie w jednym z tych domów przystąpiono do budowy ślicznej kawiarni, która według harmonogramu ma być gotowa w końcu lipca.

Będzie to pierwszy tego rodzaju lokal na Bałutach. Niewątpliwie mieszkańcy osiedla „Stare Miasto" chętnie będą zeń korzystali. (kb)

Nowe bursy w Łodzi

dla młodzieży robotniczo-chłopskiej

W pierwszych czterech miesiącach rb. Towarzystwo Burs i Stypendiów oddało do użytku na terenie Łodzi i woj. łódzkiego 5 nowych burs, przeznaczonych dla robotniczo - chłopskiej młodzieży szkolnej.

M. in. nowoczesną bursę w Łodzi, w której znajdzie pomieszczenie ponad 150 słuchaczy, otrzymali słuchacze kursu przygotowawczego na wyższe uczelnie.

W woj. łódzkim nowe bursy o 687 miejscach oddano do użytku w Radomsku, Tomaszowie, Kobielach Wielkich i Wieluniu. Ponadto w stadium budowy znajdują się bursy w Nowym Mieście, Łęczycy, Zdunach i Brzezinach.

Rowery z Niemiec

dla turystów polskich

Ostatnio nadszedł z Niemieckiej Republiki Demokratycznej transport rowerów turystycznych marki „Diamant", które w najbliższym czasie ukażą się w sklepach „Motozbytu". W transporcie, obok rowerów męskich, znajduje się również pewna liczba rowerów damskich.

Cena detaliczna roweru męskiego, zależnie od wyposażenia, wynosi 22 — 24 tysięcy zł. Rowery damskie są o kilkaset zł. droższe.

Przy sprzedaży rowerów importowanych z Niemieckiej Republiki Demokratycznej nie stosuje się żadnych ograniczeń.

28

— To jest z doniesienia Reily ego do Inteligence Service, przejętego w swoim czasie przez WCZK.

— Jednym słowem, zjednoczyli się. Dopiekliśmy im porządnie! Przyjemnie słyszeć — uśmiechnął się Repiew.

— Przyjemnie, ale walka czeka nas bezlitosna. Między innymi i nas tutaj, w Odessie. Reily zostawił tu swoich wspólników. I nie do polowania na zające dostają broń. Dostarczają jej przeważnie morzem, a na morzu... mamy na razie lukę.

— A co ma z tym wspólnego Lustdorf? Po co mamy jechać do Lustdorfu? — zapytał Repiew.

— W Lustdorfie jednooki Antos wysadził na brzeg w zeszłym miesiącu kogoś, prawdopodobnie poważnego agenta — podejrzewam, czy nie tego Karpowa. To raz i myślę, że koloniści nie są tacy spokojni pracownicy, to — dwa. Któryś z nich zabił żołnierza granicznego i pomógł ukryć się pasażerowi Antosa, ale kto — nie wiadomo.

— Czyżby i tutejsi koloniści związani byli z wywiadem ententy? — zdziwił się Repiew.

— Nie tylko ententy! Przypuszczam, że są związani z niemieckim wywiadem.

— Z niemieckim? — zdziwił się Repiew. — Masz jakieś dane?

— Na razie tylko domysły.

Nikitin wyjął z kasy pancernej i podał Repiewowi nową teczkę z napisem na okładce: „Informacje o niemieckich kolonistach".

— Proszę, przeczytaj. Informacje te otrzymaliśmy podczas twojej nieobecności.

Informacja podawała, że pierwsze osiedlenia kolonistów niemieckich w Rosji, a wtej liczbie i w byłej guberni Chersońskiej, zaczęły się w końcu XVIII wieku. Koloniści osiedlali się na tak zwanych wolnych ziemiach. W drugiej połowie XIX stulecia niemiecki kanclerz Bismark stworzył specjalną komisję kolonizacyjną, a po objęciu władzy przez Wilhelma II, niemiecki sztab generalny, opracowując plany wojny przeciwko Rosji, usilnie wykorzystywał Niemców — kolonistów do szpiegostwa i dywersji, w pierwszym rzędzie w rejonach pogranicznych: w krajach nadbałtyckich, Polsce i na Ukrainie. W przede dniu roku 1914 liczba Niemców — kolonistów w Rosji dosięgła imponującej cyfry dwóch milionów i Niemcy wydały na nich trzy czwarte miliarda marek w złocie...

— Cenna informacja! — powiedział Repiew.

— I ja tak myślę! — Nikitin wyjął jeszcze jedną teczkę. — A oto, cośmy sami znaleźli w tych dniach. — Komisarz zaczął czytać. — „Lustdorf, jedna z licznych kolonii niemieckich, położonych dookoła Odessy. Archiwalne materiały Odeskiego zarządu żandarmerii, potwierdzają, że w 1913 roku niemiecki konsul w Odessie potajemnie rozsyłał do wszystkich osiedli niemieckich specjalną ankietę z pytaniami. Odpowiedzi powinny były dać wojskowo - geograficzną charakterystykę rejonu odesskiego..." — Nikitin przepuścił kilka wierszy. — Słuchaj dalej: „Największy procent ankiet wypełniło osiedle Lustdorf, którego liczni mieszkańcy obok obywatelstwa rosyjskiego, w tajemnicy przed władzami rosyjskimi, zachowali obywatelstwo niemieckie".

— Ale przecież to wszystko działo się przed rewolucją w Niemczech, — przerwał Repiew.

— Słusznie, przed rewolucją burżuazyjną. — odpowiedział Nikitin. — A to przywiózł mi z Lustdorfu Kudriaszew. — Komisarz podał Repiewowi maleńki arkusik papieru.

— „Ulica Średnia, dom nr 12" — przeczytał Makar Fadiejewicz.

— Teraz obróć — powiedział Nikitin.

Repiew odwrócił arkusik i zobaczył na odwrocie kilka cyfr.

— Cóż to za sztuczka?

— Kopia znaków jednego z żelaznych numerów, jakie bywają przybite przy każdym domu w Lustdorfie.

— Czyż to nie szyfr?

Komisarz roześmiał się.

— Zawsze mówiłem, że jesteś urodzonym czekistą... Trzeba zbadać, co te cyfry oznaczają, czy dawno temu były pisane i czy nie ma podobnych na innych domach.

(D.c.n.)

Robotnicy przemysłu wełnianego są zadowoleni

Nie tylko dużo, ale i dobrze!

Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów gwarantuje dalszą poprawę jakości produkcji naszych fabryk

Ostatnia uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, dotycząca dalszego podniesienia jakości wyrobów naszego przemysłu — spotkała się z pełnym zrozumieniem ogółu robotników. Zapowiedź wzmożonej kontroli na odcinku jakości, a w związku z tym ujednolicenie form tej kontroli, premiowanie za jakość oraz za pomysły przyczyniające się do jej podniesienia, została przyjęta ze szczególną radością przez załogi fabryk przemysłu wełnianego.

Dotąd w przemyśle wełnianym premie za dobrą jakość towarów otrzymują tylko majstrowie. Robotnicy, bez względu na ilość wyrabianej „extry" i „primy" są pomijani w premiach. Tymczasem zainicjowany ub. jesieni konkurs na najlepszy zespół jakościowy przemysłu wełnianego wykazał, że załogi fabryk wełnianych potrafią osiągać nie gorsze wyniki w jakości tkanin, niż fabryki bawełniane. Wśród 15 zespołów wyróżnionych w ramach tego konkursu poważną ilość stanowili tkacze, produkujący samą „extrę", czyli sztuki tkaniny bez żadnego błędu!

Niestety, doświadczenia tkaczy konkursowych nie są należycie wykorzystywane na terenie zakładów. Co gorsza, kierownictwo niektórych fabryk nie docenia walki, podjętej przez ogół robotników, zmierzającej do podniesienia jakości naszej produkcji włókienniczej.

Podczas bowiem gdy ogół zakładów włókienniczych przedsięwziął wszystkie środki, by zarówno park maszynowy jak i sale produkcyjne doprowadzić do należytego porządku, **zdarzały się fakty całkowitego zaniedbania i lekceważenia tej sprawy ze strony poszczególnych kierowniczych, instancji zakładowych.**

* * *

Przegląd sal produkcyjnych oraz maszyn wykazał, że w ogromnym procencie park maszynowy pozostawiał wiele do życzenia. Bywało tak, że nawet w ramach współzawodnictwa o podniesienie kultury miejsca pracy, kierownictwa zakładów nie zadały sobie należytego trudu, by zatroszczyć się o maszyny, czy teren produkcyjny. **Tak było np. na terenie odziału Nr 4 PZPW Nr 36, gdzie zarówno na dziedzińcu jak i na salach produkcyjnych pełno było odpadków, tzw. „kurzu wełnianego", połamanego żelaza, porozlewanej oliwy, smarów itp.** Aż wierzyć się nie chciało, że w takich warunkach doskonały tkacz tej fabryki Stanisław Rosiak mógł w ramach konkursu produkować samą „extrę". Dowodziłoby to tylko tego, że o jakości produkcji decyduje przede wszystkim sam robotnik, nawet w najbardziej niesprzyjających warunkach. Ale obowiązkiem **kierownictwa fabryki jest zagwarantować robotnikowi jak najlepsze warunki wydajnej i wysokojakościowej pracy.**

Tymczasem w praktyce bywa rozmaicie.

W PZPW Nr 39 w marcu jakość produkcji była o 10,4 proc. niższa, niż w lutym. Zato plan ilościowy w marcu wykonano w 104,1 proc. podczas gdy w lutym w 100,2 proc. **Niewątpliwie bardzo ważne jest wykonywanie, czy przekraczanie planów ilościowych, ale nie wolno czynić tego kosztem jakości.**

W PZPW Nr 38 do spadku jakości produkcji doprowadziła zła organizacja pracy kierownictwa. Oczkiem w głowie dyrekcji kombinatu była tylko centrala, podczas gdy oddziały zdane były na łaskę i niełaskę poszczególnych kierowników. **Skutek tego był taki, że w Oddziale „C" na podłogach walały się większe ilości niedoprzędu, co w konsekwencji doprowadziło do poważnego spadku jakości.**

Dużo do myślenia daje również fakt obniżenia jakości w PZPW Nr 1, do niedawna przodujących zakładów na tym odcinku. Niedostateczna jednak kontrola kierownictwa fabryki oraz biurokracja w załatwianiu spraw **spowodowały, że zakład ten w ostatnim okresie obniżył jakość swych tkanin o 2 proc.** Zapowiedź więc zorganizowanej kontroli i premiowania za jakość spotkała się tu ze szczególnie radosnym przyjęciem. Czołowi tkacze, wyrabiający samą „extrę" jak Stefan Szpakowski, czy Józef Zygmunt stali się znów osią zainteresowania. Metody ich pracy żywo obchodzą wszystkich.

Każdy pragnie produkować towar najwyższej jakości, bo zarówno nagroda jak i premia stanowi dla każdego tkacza nie lada zachętę.

* * *

Nie wszyskie jednak fabryki wykazują spadek jakości. Przeważająca ilość produkuje towar wysokojakościowy, a nawet z każdym miesiącem osiąga coraz większy procent 1-szego gatunku. **Do takich zakładów należą PZPW Nr 3, które w kwietniu podniosły jakość swych tkanin o 0,7 proc.**

Złożyło się na to wiele powodów, ale przede wszystkim dobra organizacja pracy. W PZPW Nr 3 kierownictwo zakładów i Rada Zakładowa, a zwłaszcza aktywny Klub Racjonalizatorów **kładą szczególny nacisk na wykorzystanie najmniejszego nawet usprawnienia, na popularyzację metod przodowników pracy oraz na to, aby maszyny utrzymane były w należytym porządku.**

Wnioski podejmowane na naradach wytwórczych są szybko realizowane. Wszystko to powoduje, że produkcja tych zakładów jest coraz lepsza i to bynajmniej nie kosztem ilościowego wykonania norm. **Z ludzi, którzy szczególnie dużo pracy wkładają w podniesienie jakości produkowanych przez fabrykę tkanin, wymienić należy m. in. majstra - racjonalizatora Bartczaka, którego zasługą jest kilka doskonałych usprawnień, wprowadzonych do produkcji.**

Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów stanie się niewątpliwie, poważnym krokiem do dalszej poprawy jakości produkcji we wszystkich fabrykach przemysłu wełnianego. (w)

Nowa forma pomocy dla studentów

Stypendia dyplomowe i premie

Podania należy składać do 25 bm.

Niezależnie od istniejących już stypendiów, Ministerstwo Zdrowia i Ministerstwo Oświaty postanowiły ufundować nowe stypendia, tzw. dyplomowe, przeznaczone dla akademików kończących studia. Stypendia te wynoszą 12 tysięcy złotych miesięcznie.

Prawo ubiegania się o nie przysługuje studentom, którzy wysłuchali wszystkich wykładów i uzyskali zaliczenie ćwiczeń, obowiązujących na ostatnim roku studiów, a obecnie przygotowują się do egzaminów dyplomowych, lub też do pracy dyplomowej.

Stypendia dyplomowe będzie można pobierać nie dłużej jednak, niż w ciągu 10 miesięcy, a więc tylko jeden pełny rok akademicki. Pragnący z nich skorzystać muszą złożyć odpowiednie kwestionariusze w komitetach uczelnianych Zrzeszenia Studentów Polskich do dnia 25 bm., załączając odpowiednie zaświadczenie dziekanatu bądź profesora, pod kierunkiem którego wykonuje się pracę dyplomową.

Obydwa ministerstwa postanowiły ponadto przyznać specjalne premie tym studentom, którzy wyróżniają się postępami w nauce, lub aktywnością w pracy społecznej. Premie te będą im udzielane w wysokości miesięcznego stypendium. Podania o przyznanie nagrody pieniężnej należy składać również w terminie do 25 bm. w komitetach uczelnianych ZSP, dołączając do nich zaświadczenia dziekanatu o postępach w nauce, względnie organizacji młodzieżowej — o pracy społecznej. (sk)

— Imperialiści chcą nam narzucić wojnę

my im narzucimy — pokój!

Wiec manifestacyjny włókniarzy PZPB im. Stalina

Na tonącej w czerwieni estradzie bielą się gołębie pokoju. Obok powtarza się we wszystkich językach słowo „pokój": Mir — Paix — Peace — Friede.

Jesteśmy w sali domu kultury przy PZPB im. Józefa Stalina. Pełno tu robotników i robotnic zakładów, przybyłych wprost od warsztatów pracy. Nie brak i małych dzieci. To robotnicy, mieszkający w mieszczących się obok domach „familijnych" przyprowadzili ze sobą swoje rodziny.

Godzina 17.30. Zapalają się reflektory. Włącza się rozstawione po sali mikrofony. Ob. Lewandowski, I sekretarz dzielnicy Fabrycznej zagaja dzisiejszy wieczór:

— Klasa robotnicza Polski stworzy ustrój sprawiedliwości społecznej bez oglądania się na zachodnich kapitalistów. Imperializm chciałby nam narzucić wojnę — ale to my narzucimy im — pokój!

Na estradę wchodzi artysta Teatru Nowego Minc, który odczytuje apel Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Słowa apelu przerywane są co chwilę okrzykami na cześć Związku Radzieckiego. Zebrani skandują: „Sta—lin! Bie—rut! Po—kój!

Po apelu, do zebranych przemawiają dwie robotnicze zakładów — brakarka Stanisława Jagielska i przodownica pracy Maria Sławińska. **Mówią one o ciężkich latach okupacji, o wojnie, która Jagielskiej zabrała męża, i o dniu dzisiejszym, o radosnej i twórczej pracy włókniarzy, którzy pracując dają ze siebie wszystko, aby przyśpieszyć budownictwo socjalizmu, a tym samym zapewnić Polsce wieczny pokój.**

Wszyscy tu czują się bliscy sobie, wszyscy owiani są jednym pragnieniem. Gorące oklaski nagradzają recytatorów, którzy recytują wiersze o pokoju. **Niebywały entuzjazm wybucha na sali po wykonaniu przez chóry Ubezpieczalni Społecznej, MZK i PZPB im. J. Stalina — kantaty o Stalinie. Sala, która w skupieniu słuchała potężnych i pełnych miłości słów wspaniałego utworu, grzmi oklaskami. W wielu oczach błyszczą łzy.**

Do mikrofonu podchodzi kierownik świetlicy ob. Stefan Szymczak.

„Wzywamy wszystkie świetlice robotnicze — płyną słowa czytanego przez niego apelu — **świetlice PGR-ów i wiejskie do masowego włączania się w wielką kampanię walki o pokój, walki przeciw anglo-amerykańskim podżegaczom wojennym. Wzywamy świetlice do stałego podwyższania poziomu akcji uświadamiającej, do spotęgowania wkładu w dzieło mobilizacji do walki o pokój najszerszych mas pracujących. Pragniemy spokojnych dni dla naszych ojców, matek i dzieci. Nie chcemy wojny! Pragniemy w twórczej, pokojowej pracy budować i podnosić dobrobyt naszej drogiej Ojczyzny".**

Pragnąc w pełni wykonywać stawiane przed nami zadania, świetlica PZPB im. Stalina postanowiła mocniej powiązać swoją pracę z zagadnieniami produkcji, z życiem zakładu pracy. Przez wzmożenie codziennej pracy kulturalno - oświatowej postanowiono przyczynić się do wzmożenia socjalistycznej dyscypliny pracy i wzmożenia produkcji, a tym samym do ugruntowania pokoju na świecie.

Jednocześnie wezwano wszystkie świetlice w kraju do podejmowania konkretnych zobowiązań, dotyczących usprawnienia ma sowej pracy kulturalno-oświatowej i najściślejszego powiązania jej z walką o pokój i wykonanie Planu Sześcioletniego.

Na estradę wchodzą przedstawiciele młodzieży, uczniowie Technikum Włókienniczego. Recytują wiersze, ustępując następnie miejsca dzieciom pracowników Zakładów im. J. Strzelczyka. Mali kilkuletni chłopcy i dziewczęta trzymając w ręku chorągiewki z naklejonymi na nich gołąbkami deklamują wiersz o gołębiach.

I właśnie dla nich — dla naszych dzieci — musimy wygrać tę walkę — walkę o trwały pokój na świecie. (m).

Dla wycieczek z województwa

Specjalne zniżki

w teatrze im. St. Jaracza

Dyrekcja Państwowego Teatru im. St. Jaracza w Łodzi, chcąc uprzystępnić ludziom pracy zamieszkałym na terenie województwa przedstawienia teatralne, postanowiła udzielać zorganizowanym grupom (wycieczkowym) specjalne zniżki na wszystkie sztuki.

W związku z tym od dnia 21 maja br. wprowadza się zniżkowe bilety w dnie powszednie i świąteczne dla wycieczek, zgłaszających uprzednio swój przyjazd do teatru.

W sprawie ewent. przyczepiania wagonów wycieczkowych do pociągów udających się do Łodzi, dyrekcja teatru porozumiała się z biurem podróży „Orbis".

Zgłoszenia na zniżkowe bilety należy przysyłać na parę dni naprzód pocztą albo telefonicznie (175-85, ul. Jaracza 29). Ceny miejsc łącznie z opłaconą szatnią wynoszą od 70 zł. do 310 zł.

I takie „cuda" bywają w Łodzi

Wątróbka na recepty... ulatnia się!

Centrala wydaje towar, a w sklepach mówią, że go nie ma

Przed kilku dniami zamieściliśmy notatkę, w której podaliśmy adresy kilku uspołecznionych sklepów rzeźniczych, mających sprzedawać za okazaniem recepty wątróbkę dla chorych.

Wczoraj do redakcji naszej zgłosiła się grupa czytelników, którzy mimo posiadania recepty, wątróbki tej nie dostali. Czytelnicy byli w sklepach przy ul. Napiórkowskiego 36 i 45 oraz Stalina 48, gdzie jednak odmówiono im sprzedaży wątróbki, tłumacząc się jej brakiem

„Aby wyjaśnić tę sprawę, zwróciliśmy się do dyrekcji rzeźni, gdzie nam oświadczono, że sklepy te zaopatrywane są w wątróbkę regularnie. To samo usłyszeliśmy w dziale obrotu hurtowego CZPM. Skoro więc wątróbka dostarczana jest do sklepów, to jak sobie wytłumaczyć fakt, że dla chorych czytelników jej tam nie było? Przecież chyba nie wyparowała...

Na marginesie tej sprawy chcemy dodać, że odpowiednią receptę lekarską należy okazać do ostemplowania w Dziale Obrotu Hurtowego CZPM (Inżynierska 1), gdzie też wskaże się choremu sklep, w którym otrzyma wątróbkę. Potem trzeba się już tylko umówić z kierownikiem sklepu co do pory dnia, w której spodziewane jest nadejście tego artykułu. (kb)

OGŁOSZENIA DROBNE
do „EXPRESSU ILUSTROWANEGO"
przyjmują: Biuro Ogłoszeń RSW „PRASA" — Łódź, ul. Piotrkowska nr 104 a,
oraz wszystkie
URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE
na terenie całego kraju.
281

Nasi przodownicy

JÓZEFA KRÓLIKOWSKA

Przewijaczka oddziału przygotowawczego przędzalni PZPB im. 1 Maja — Józefa Królikowska nie lubi za dużo mówić. A gdyby tak akuratnie nie poświęcała każdej chwili produkcji, mogłaby opowiadać o sobie długo i ciekawie.

Ciekawe bowiem i bogate w wrażenia było życie tej doskonałej pracownicy i niestrudzonej działaczki klasowej.

Od pierwszych dni pobytu w fabryce, a więc od przeszło 20 lat Królikowska jest związana z tymi murami. Tutaj przepracowała swą młodość od dzieciństwa prawie, tutaj za nędzną płacę stała przy maszynach po dwa dni w tygodniu, drżąc z trwogi, za co nakarmi czekające w domu dzieci. Tutaj wreszcie doczekała się prawdziwej wolności!

Od pierwszych też dni, wraz ze swą córką, stanęła do roboty w swej fabryce. W ramach współzawodnictwa uzyskała cztery nagrody, raz zespołowo i 3 razy indywidualnie.

Obecnie jest kierowniczką 6-osobowego zespołu. Córka jej, również przodownica tych zakładów, przygotowuje się na specjalnych kursach do szkoły prawniczej. I ona, tak jak matka, znana jest całej fabryce jako wzorowa i świadoma swych obowiązków robotnica i obywatelka.

Będziemy zadawać cios po ciosie

Współudział ruchu sportowego w akcji Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

Na ostatnim posiedzeniu sekretariatu Głównego Komitetu Kultury Fizycznej powzięto następującą uchwałę:

Na terenie całego kraju trwa ogólnonarodowa akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Obejmie ona nie tylko pracujących, ale i ich rodziny, całą ludność miejską i wiejską, partyjnych, katolików, świeckich i duchownych.

Pod uchwałą tą podpisze się wszyscy sportowcy polscy, zrzeszeni w klubach, kołach, Ludowych Zespołach Sportowych. Uchwała ta jednoczy cały ruch sportowy w walce przeciwko podżegaczom wojennym, przeciwko zbrodniarzom z wielkich trustów i koncernów, którzy dla swych zysków i panowania chcieliby raz jeszcze pogrążyć ludzkość w odmętach nowej wojny.

„Domagamy się bezwarunkowo zakazu broni atomowej, jako oręża napaści i masowej zagłady ludzi. Żądamy ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tej uchwały. Będziemy uważali za zbrodniarza wojennego ten rząd, który pierwszy zastosowałby broń atomową przeciw jakiemukolwiek krajowi".

Pod tą uchwałą podpiszemy się wszyscy. Każdy podpis, to jeszcze jedno umocnienie więzi solidarności, łączącej obóz pokoju na całym świecie, to jeszcze jedno ostrzeżenie pod adresem podżegaczy wojennych. Wspaniałe międzynarodowe imprezy sportowe, jak: Zawody Narciarskie o „Puchar Tatr", Wyścig Pokoju Warszawa — Praga, a ostatnio Pięściarski Turniej Jubileuszowy PZB, stały się potężnymi manifestacjami pokojowymi, podkreślającymi wkład sportu w walkę o pokój.

Imprezy te wykazały nierozerwalną solidarność sportowców krajów demokracji ludowej i sportowców - robotników krajów kapitalistycznych w walce o postęp i pokój, kroczących ramię w ramię ze sportowcami niezwyciężonego bojownika o Pokój — Związku Radzieckiego.

Organizujemy się, aby uczynić ryzyko wojny tak śmiertelnym dla imperialistów, by nie potrafili zdecydować się na jej rozpętanie. Organizujemy się po to, aby na każdym kroku paraliżować przygotowania wojenne imperialistów, aby zadawać cios po ciosie, aby nadal uniemożliwić im rozpętanie wojny. Akcja zbierania podpisów jest w chwili obecnej najważniejszym ogniwem włączenia się ruchu sportowego do walki o pokój. Dlatego organizacje nasze przyczynią się, aby nie zabrakło żadnego sportowca polskiego przy składaniu podpisów, aby masowe składanie podpisów pod uchwałą sztokholmską było dobitnym wyrazem naszej solidarności ze Światowym Obozem Obrony Pokoju.

Polska Środkowa—Północna 120:105

Lekkoatleci łódzcy uzyskali szereg dobrych wyników

W Częstochowie odbyły się lekkoatletyczne zawody reprezentacyjnych zespołów Polska Środkowa — Polska Północna. Impreza wypadła bardzo ciekawie a dla Częstochowy była wydarzeniem niecodziennym. Szkoda jednak, że w mieście tym nie ma odpowiedniego boiska, bo to, na którym odbyły się zawody, nie nadaje się do tego celu. Bieżnia ma tylko cztery tory i 370 m w obwodzie, jest przy tym ciężka.

Widzów zebrało się około 2 tysięcy. Organizacja imprezy zbyt mało sprężysta, co należy położyć na karb braku rutyny u sędziów. Propagandowo zawody spełniły swoją rolę, lecz Częstochowa powinna stanowczo postarać się o lepsze warunki dla uprawiania lekkiej atletyki.

W zespole Polski Środkowej startowało 16 zawodników i zawodniczek. Łodzianie i łodzianki wykazali dobrą formę i niektórzy z nich poprawili dotychczas osiągnięte wyniki. Specjalnie wyróżnić należy Grzelskiego, który w rzucie dyskiem uzyskał 44,30, Wynik ten jest nowym rekordem okręgu łódzkiego i kwalifikuje Grzelskiego do ekstra-klasy miotaczy polskich. W skoku wzwyż Sikorski osiągnął 172 cm, w trójskoku Woźniakowski miał 12,96. W biegu na 200 m Sadura uzyskała 29,8, a więc wynik o 5 sekund lepszy od swego rekordu życiowego. Wreszcie w skoku wzwyż Marynowska osiągnęła 126 cm.

W ogólnej punktacji zwycięstwo odniosła Polska Środkowa w stosunku 120:105 punktów.

FRANCJA-POLSKA 43:26

W piątek po południu odbyło się w Budapeszcie dalsze spotkanie w grupie finałowej, w ramach mistrzostw Europy w koszykówce kobiet, w którym reprezentacja Francji odniosła zwycięstwo nad reprezentacją Polski 43:26 (24:15).

Jutro przeciwnikiem drużyny polskiej będzie reprezentacja CSR.

Sześć meczy ligowych

i łódzkie mistrzostwa klasy A

W niedzielę, liga piłkarska rusza już całą parą do boju — odbędą się wszystkie mecze przewidziane w kalendarzyku. Z sześciu wyznaczonych spotkań ani jedno nie przypada na grunt łódzki — ŁKS Włókniarz grać będzie na wyjeździe, a mianowicie w Chorzowie z tamtejszą drużyną Budowlani.

Poza tym zmierzą się: Ogn. Cracovia — Unia Ruch, Zw. Garbarnia — Kol. Polonia, CWKS Legia — Górnik (Bytom), Zw. Warta — Gwardia i Górnik (Radlin) — Kolejarz (Poznań).

W niedzielę również odbędą się przedostatnie mecze mistrzowskie o mistrzostwo łódzkiej klasy A: ŁKS Włókniarz I B — Kolejarz (Łódź), Związkowiec (Ł) — Concordia, Boruta — Emjeden, Kolejarz (Kol.) — Związkowiec (Tom.) i Spójnia (Ł) — Włókniarz (Zgierz).

Sport zdobywa wieś

Lekkoatleci Spójni zorganizowali LZS w Walewicach

Sekcja lekkoatletyczna ZKS „Spójnia" zorganizowała propagandowe zawody lekkoatletyczne w Walewicach, pow. łowicki, na których osiągnięto następujące wyniki:

Kula — 1. Oberbek „Spójnia" — 11.78, 2. Wolski, Walewice — 10.47.

1500 m — 1. Kwiatkowski „Spójnia" 4.45,4, 2. Kusztelak. Skok wzwyż — 1. Sysak „Spójnia" 1.55, 2. Brudel „Spójnia" — 1.50. Dysk — 1. Urbaniak „Spójnia" — 33,98, 2. Oberbek „Spójnia" — 32,68. Skok wzwyż kobiet — 1. Patora „Spójnia" — 1.23, 2. Burakowska „Spójnia" — 1.20. Kula kobiet — 1. Pietrasik Walewice — 8.34, 2. Patorowa „Spójnia" — 7.02.

Na zakończenie odbyły się zawody w piłkę siatkową, zakończone zwycięstwem lekkoatletów „Spójni".

Po zawodach odbyło się zebranie organizacyjne, na którym powołano do życia Ludowy Zespół Sportowy w Walewicach. Jako zachętę do pracy dla nowopowstałego LZS-u, lekkoatleci wręczyli sprzęt sportowy w postaci: stojaków do skoku wzwyż, kompletu do siatkówki i koszulek sportowych.

Zawody wzbudziły zainteresowanie okolicznych mieszkańców, którzy licznie przybyli i z ciekawością śledzili przebieg zawodów.

Polska prowadzi 2:0

po pierwszym dniu meczu z Izraelem o puchar Davisa

W Warszawie na centralnym korcie CWKS Legia rozpoczął się wczoraj mecz tenisowy Polska — Izrael o puchar Davisa. Na ogół mało się wiedziało o poziomie gry tenisistów Izraela ale nie przypuszczano, żeby był to specjalnie groźny przeciwnik. Do optymistycznych nastrojów upoważniała dobra postawa Polaków w spotkaniu międzypaństwowym z Rumunią, będąca jak wiadomo, wynikiem miesięcznego treningu przeprowadzonego w Moskwie i czerpania z doświadczeń tenisistów Związku Radzieckiego.

Pierwszy dzień meczu z Izraelem wykazał, że obliczenia te nie były pozbawione podstaw. Polacy wygrali gry pojedyncze i po pierwszym dniu prowadzą 2:0. Bardzo łatwą przeprawę miał Skonecki z Wajsem, którego pokonał w trzech setach w stosunku 6:3, 6:2, 6:4. Nie zawiódł również Piątek, który w ładnym stylu zwyciężył Buntmana. Drugiego seta Piątek wygrał do zera, w trzecim w zaciętej walce (8:6) tak wyczerpał przeciwnika, iż ten nie stawiał mu niemal oporu w czwartym secie, który też był ostatnim. Wynik 4:6, 6:0, 8:6, i 6:1 dla Piątka.

Dzisiaj odbędzie się gra podwójna, w której ze strony Polski wystąpią: Skonecki, Piątek, a ze strony Izraela: Wajs i Finkelkraut.

Floret, szabla, szpada

Mistrzostwa szermiercze Polski klasy B

Dzisiaj i jutro (sobota i niedziela) odbędą się w Łodzi ogólnopolskie szermiercze mistrzostwa klasy B we florecie, szpadzie i szabli.

Zawody rozpoczynają się o godz. 16 w sali Ogniska i w pierwszym dniu rozegrany będzie tylko floret. W niedzielę walki rozpoczynają się o godz. 10 ćwierćfinałami w szpadzie. Finały tej broni przewidziane są o godz. 12. Po południu od godz. 17-tej rozpoczynają się spotkania w szabli.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „DOM OTWARTY" godz. 19.15

Powszechny — Godz. 19.15 „NIEMCY" L. Kruczkowskiego z Włodzisławem Ziembińskim w roli prof. Sonnenbrucha. Wszystkie bilety wyprzedane.

Nowy — „BRYGADA SZLIFIERZA KARHANA" — godz. 19.15.

Osa — „ROMANS Z WODEWILU" godz. 19.30

Lutnia — „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA" godz. 19.30.

Arlekin — „ZŁOTA RYBKA" — 17.15

KINA

ADRIA — Pieśń tajgi — 16, 18, 20.
BAJKA — Droga do sławy — 18, 20.
BAŁTYK — Hrabia Monte - Christo II seria, 16, 18.30, 21.
GDYNIA — Program aktualności nr 20.
HEL — Świat się śmieje — 16, 18, 20.
MUZA — Dom na pustkowiu — 18, 20.
POLONIA — „Dni filmu czechosłowackiego". Program składany: Pan Prokouk filmuje — Anielski strój — Kołysanka — Telegram — Pan Prokouk wynalazcą — Leonora — Pieśń prerii — 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Pan Habetin odchodzi — 18, 20.
REKORD — Pieśń Abaja — 18, 20.
ROBOTNIK — Grzesznicy bez winy — 18, 20.
ROMA — Hrabia Monte-Christo I seria — 18, 20.
STYLOWY — Zakochani są sami na świecie — 17.30, 20.
ŚWIT — Wesoły sublokator — 18, 20
TATRY — Koncert Beethovena — 16, 18, 20.
TĘCZA — Czarodziejski kryształ — 16.30, 18.30, 20.30.
WISŁA — „Dni filmu czechosłowackiego" — Program składany: Pan Prokouk filmuje — Anielski strój — Kołysanka — Telegram — Pan Prokouk wynalazcą — Leonora — Pieśń prerii — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Nieodrodna córka — 15.30, 18, 20.30.
WOLNOŚĆ — Trzy spotkania (film w naturalnych kolorach) — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Strój galowy — 18, 20.

Polska—Włochy 20:39

Mistrzostwa koszykarek w Budapeszcie

W dalszym ciągu mistrzostw Europy w koszykówce kobiet, drużyna polska rozegrała pierwsze swoje spotkanie w grupie finałowej, mając za przeciwnika drużynę włoską. Polki przegrały 20:39 (6:17). Był to najsłabszy mecz zespołu polskiego w mistrzostwach.

W drugim spotkaniu finałowym reprezentantki ZSRR pokonały Czechosłowację 31:41 (41:13). Zespół czechosłowacki wypadł słabo w pierwszej połowie meczu. Po przerwie Czeszki zagrały dużo lepiej, będąc niemal równorzędnym przeciwnikiem dla doskonałej drużyny radzieckiej.

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZE

Dr BILIŃSKI — choroby serca — wznowił przyjęcia 11—14 Legionów 3. 9652

Kupno - Sprzedaż

DO SPRZEDANIA pianino krzyżowe w pierwszorzędnym stanie. Dzwonić 134-09

SYPIALNIĘ, stołowy, nowoczesne, solidne przedwojenne, sprzedam. Telefon 186-23. 9795

KORUND (silicium karbiel) granat, Igelit, kupię. Wiadomość: Kraków, RSW „Prasa", Bohaterów Stalingradu 4 — Nr 2727. 309

KUPIMY, sfinansujemy pomysł nieopatentowany, dziedzina obojętna. Oferty kierować „Dziennik Łódzki", Łódź, Piotrkowska 96 pod „Wynalazek". 312

ZAOFIAROWANIE PRACY

PRZYJMIEMY wykwalifikowane siatkarki i cerowaczki na ręczne firanki. Zgłaszać się Spółdzielnia Pracy „Świt", Pogonowskiego 40, od godz. 3 — 16

STOPKARZY wykwalifikowanych, — zczepiarkę przyjmę natychmiast, pończoszarnia prywatna, Nowotki 43, „Artex". 9798

ZAGUBIONO

ZGUBIONO dowód kolejowy PKP Nr 872704, Seweryński Michał. 1260-G

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną wypieku ciastek. Bąk Mieczysław, Nowomiejska 6. 9796

SKRADZIONO legitymacje służbowe i legitymacje Zw. Zawod. wydane na nazwisko: Sałata Stanisław, Sałata Stefania. 313

RÓŻNE

„BROKAT" Wytwórnia Zdobnicza, Sosnowiec, Podgórska 4 — dostarcza brokat srebrny — złoty — różnokolorowy — stalowy. 311

ZAGINĄŁ pies bernardyn żółto - biały. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Łódź, Srebrna 48. 1259-G

WYDZIERŻAWIĘ sklep w Warszawie, centrum, wraz urządzeniem. Wiadomość. tel. 823-50, godz. 7 — 9 rano. 298

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Techników-mechaników, kalkulatorów warsztatowych, pracowników do działu finansowego, zaangażuje natychmiast **Oddział Sprzętu i Transportu PPB, Łódź, Karolewska 41.** 308

Kierownika Oddziału Organizacyjnego z długoletnią praktyką biurową, ewentualnie obeznanego z księgowością przemysłową, **kierownika** oddziału rachunkowości finansowej, **starszych księgowych i księgowych wykwalifikowanych, kalkulatora** do oddziału kosztów własnych, **tokarzy, ślusarzy wykwalifikowanych, robotników gospodarczych,** zatrudnią natychmiast **Łódzkie Zakłady Cewek Przędzalniczych,** Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione, **Łódź, ul. Kopernika 60.** Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 306

Inżynierów projektantów, techników projektantów, inżynierów kosztorysowców, techników kosztorysowców, inżynierów planistów, techników planistów, oraz kwalifikowane **maszynistki-stenotypistki,** poszukuje do **Centrali w Gliwicach** i do podległych sobie Oddziałów na terenie całego kraju, **Biuro Projektów i Studiów Przemysłu Chemicznego „Biprochem",** Przedsiębiorstwo Państwowe wyodrębnione, **Gliwice, ul. Łabędzka 45.** Warunki płacy wg siatki płac pracowników biur projektowo-konstrukcyjnych. Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw kierować należy na adres „Biprochem", Dział Personalny, Gliwice, ul. Łabędzka 45. 310

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ Tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski, tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62 — Ogłoszeń: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" wynosząca 150 zł. miesięcznie na konto PKO VII-8660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-1-10075